Nr 250 (280) Łódź, poniedziałek 24 września 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

BĄDŹMY OSTROŻNI, BĄDŹMY PRZEZORNI!...

Niemczyzna przez długie lata, przez wieki całe zalewała ziemie słowiańskie, które dziś wróciły do Macierzy. Wpływ tej niemczyzny potrafił zmienić ich wiarę, światopogląd, zwyczaje. Gdzieś tam na dnie duszy tej zniemczonej masy pozostało jeszcze co prawda uczucie pewnej odrębności. To uczucie przejawiło się w nazwie — regionalnej raczej, niż uświadomionej narodowości — Ślązak, Mazur. Ale ten Ślązak, Mazur z niemiecka się pisał, po niemiecku mówił chętnie i po niemiecku czuł.

Gdy po wojnie 1914 — 1918 r. część tych „Schlonzaken" wróciła w granice odrodzonej Polski — to nie wszyscy Polakami się stali bez reszty. Ślązak — był i w swej autonomii nawet — nie pełnym synem odwiecznej swojej Ojczyzny. A niemiecka infiltracja tę różność od innych Polaków starała się wzmacniać. To też kiedy nawała hitlerowska zalała nasze ziemie, Ślązcy zasilili szeregi Volksdeutschów — nie tylko z nakazu władz, ale w dużej mierze i uczuciowo — stali się znów „Schlonzaken", połączyli się z tymi, których granica od nich tylko oddzielała.

Dziś, gdy odwróciła się znów karta historii, gdy ziemie śląskie, mazurskie wróciły do Polski — stanęliśmy przed trudnym zagadnieniem. Kto Polak? Kto Niemiec? A kto poprostu zdrajca? Nasze ustawodawstwo postarało się ten węzeł gordyjski rozciąć szeregiem specjalnych dekretów. Ale rozciąć go rzecz oczywista w pełni nie mogło. Nie mogło przede wszystkim dlatego, że zbyt skomplikowana była na ziemiach, po obu stronach granicy z 1939 r. — mozaika tej dobrowolnej, czy też narzuconej przemocą — niemczyzny. Jest wielu, bardzo wielu Ślązaków i Mazurów — nawet takich, którzy musieli walczyć po stronie Hitlera, którzy są Polakami, mimo, iż pochodzą z rodów od setek lat w granicach Niemiec żyjących. Lecz jest również wielu takich, którzy, nie mając nawet za sobą tradycji zniemczenia, przystali chętnie do silniejszego na danym etapie historii. I tu zawodzi ustawa. Tu zawsze znajdą się tacy Polacy, znajomi, przyjaciele, kórzy zaświadczą, że jakiś człowiek był Polakiem szczerym, mimo, iż w rzeczy samej był zdrajcą swego narodu. Tu wielu Polaków machnie ręką, gdy się dowie, że jakiś volksdeutsch — który nie wykazywał swojej polskiej odrębności narodowej — złożył deklarację wierności. Źli to i nierozsądni Polacy — ale takich nie brak.

W śląskim reportażu „Polski Zbrojnej" przypomina autorka, że w majowej ankiecie narodowościowej większość biorących w niej udział oświadczyła, że jest „narodowości śląskiej, a obywatelstwa polskiego", ale pisze dalej „nie wiele jest tu jednostek, które pod naporem germańskim pozostały naprawdę, w głębi duszy Polakami, mimo, że dziś o polskości krzyczą". A najlepszym tego dowodem jest oświadczenie dwojga dzieci, które na pytanie, jakiej są narodowości odpowiedziały: „że są Niemcami, ale cała rodzina „zapisała się na Polskę". Najlepszym tego dowodem jest list osadnika z żywczańskiego — Antoniego Pawełka („Dziennik Ludowy" nr. 24), który pisze ze Śląska Opolskiego o panoszeniu się tam żywiołu niemieckiego, zniemczonego, żywiołu jawnych nieomal zdrajców narodu. Najlepszym wreszcie dowodem jest to, że, jak doniósł „Polpress", na Opolszczyźnie działa już hitlerowska organizacja „wilkołaków".

Sytuacja jest niełatwa — i różne ma aspekty.

Mamy ziemie zachodnie zagospodarować, pchamy tam osadników — a ci prócz normalnych trudności pionierstwa napotykają na odpór niemczyzny. Ten odpór może zahamować osadnictwo. Z drugiej zaś strony zanim zapełnią się ziemie nowoobjęte prawdziwymi Polakami — trzeba utrzymać przemysł, trzeba zbierać z pól plon — a do tego potrzebni są ci, którzy już na ziemiach zachodnich mieszkają. To jedno tylko choćby przeciwieństwo, wynikające przy czysto ekonomicznym podejściu do zagadnienia — nie łatwo może być rozwiązane.

A'e jest i drugi jeszcze punkt widzenia — czysto polityczny. Ziemie Zachodnie muszą być rdzennie polskie, muszą się stać murem przeciwko wpływom germanizmu. W przeciwnym razie grozi nam powstanie nowej „piątej kolumny", która, wessawszy się w nasz państwowy organizm od wewnątrz, zacznie go rozsadzać, szykując grunt do nowego „Drang nach Osten"!

Musimy być czujni i ostrożni. Nie wolno nam — dla gospodarczej, i jednostronnie tylko rozumianej wygody — rehabilitować tylko tych, którzy na to nie zasługują, za „deklaracją wierności" przyjmować do naszego społeczeństwa tych — którzy zguby tego społeczeństwa pragną. Jeśli dziś nie można jeszcze wszystkich Niemców i ich popleczników wysiedlić z granic Rzeczypospolitej, czy to ze względów międzynarodowych, czy też wewnętrzno-państwowych — to trzeba ich już dziś od Polaków odseparować. Wyobcować z polskiej społeczności tak, jak oni to robili z narodami całego świata. Dać im żyć, gdyż my nie będziemy twórcami Majdanków dla Niemców, lecz kazać im dla Polski pracować. Dać im żyć — i bezlitośnie, gdy przyjdzie pora, wyrzucić ich z naszego kraju.

A tych, których do społeczności polskiej przyjmiemy — musimy pilnować. Aby nie popełnić błędu, należy przeprowadzić ich przez moralną kwarantannę, w czasie której na nieodpowiedzialnych stanowiskach, pod ścisłą kontrolą — udowodnią, że szczerze chcą dla Polski i polskiego społeczeństwa pracować, że od polskości przymus ich tylko oderwał.

Bądźmy ostrożni, bądźmy przezorni. Jeśli dziś tego nie zrobimy — jutro może być zapóźno. Wróg wsiąknie w polską glebę, zasymiluje się pozornie — upodobni się do otoczenia — i będzie się w ukryciu szykował, aby zadać nam nowy — tym razem śmiertelny już cios.

RUDOLF LESSEL

Owocnych obrad!

Oczy świata zwrócone są na Paryż, gdzie rozpoczynają się jutro obrady światowego kongresu Związków Zawodowych.

W sobotę odleciała samolotem do stolicy Francji delegacja Kom. Cent. Zw. Zaw. w Polsce, w skład której wchodzą: przewodniczący—Witaszewski, Kuryłowicz, Jasiński, Rusinek, Hallman, Gajewski, Szczęśniak oraz Buze.

Do Paryża przybyły już również delegacje radziecka i brytyjska. Na czele delegacji radzieckiej stoi Kuźniecow, przewodniczącym delegacji brytyjskiej jest Walter Citrine.

Międzynarodowy kongres Związków Zawodowych przystępuje do obrad w chwili, gdy dobiega końca konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że rezultaty kongresu Międzynarodówki Zawodowej reprezentującej masy robotnicze całego świata wywrzeć muszą doniosły wpływ na sprawy związane z organizacją stosunków międzynarodowych.

— Przedstawiciele świata robotniczego muszą być obecni na konferencji pokojowej i zabezpieczyć mu należny udział w kształtowaniu stosunków między państwami — oświadczył wczoraj delegat St. Zjednoczonych na kongres Zw. Zaw. Hillman.

Jest to żądanie mas robotniczych całego świata. Znajdzie ono niewątpliwie swój wyraz w uchwałach najpotężniejszej międzynarodowej organizacji, która jednoczy miliony ludzi pracy wszystkich kontynentów.

Nawiązanie stosunków między Polską a Syrią

Minister spraw zagranicznych R. P. otrzymał następującą depeszę z Damaszku, w której Rząd Republiki Syryjskiej zawiadamia, że postanowił uznać Polski Rząd Jedności Narodowej i zacieśnić istniejące między naszymi dwoma krajami więzy przyjaźni.

W odpowiedzi na powyższą depeszę minister Rzymowski wystosował depeszę do syryjkiego minitra pr. zagr., która podkreśla, że Rząd Polki rad jest z postanowienia zacieśnienia więzów przyjaźni między obu krajami.

Ambasador Jugosławii u min. Matuszewskiego

Ambasador federacyjnej demokratycznej Jugosławii p. Bozo Ljumowic, złożył wizytę ministrowi Informacji i Propagandy ob. Stefanowi Matuszewskiemu.

Konferencja W. Piątki dobiega kresu

LONDYN (United Press). Obserwatorzy londyńscy są zdania, iż konferencja pięciu ministrów spraw zagranicznych zakończy swe prace około środy lub czwartku. W sprawie traktatów pokojowych dla Rumunii i Bułgarii nie zostały powzięte żadne decyzje, i sprawy dotyczące tych traktatów jak również kolonii włoskich oraz Triestu, zostały przekazane do opracowania specjalnym delegatom.

Jeśli chodzi o traktat dla Finlandii, to ministrowie w zasadzie osiągnęli porozumienie, jednakże podpisanie tego traktatu nastąpi dopiero za pewien czas. Najbliższe posiedzenia będą zapewne poświęcone sprawie kontroli europejskich dróg wodnych, rozszerzenia władzy rządu austriackiego, oraz wycofaniu oddziałów angielskich i radzieckich z terytorium Iranu.

Delegacje nie ukrywały faktu, iż rozmowy między ministrami prowadzone były z wielką otwartością, przyczem mężowie stanu widocznie zdają sobie sprawę, że Europa faktycznie podzielona jest na sfery wpływów, i dlatego w dyskusjach zaznaczała się pewna tendencja do prowadzenia polityki mocarstwowej.

MOSKWA (PAP Polpress). „Prawda" omawiając postępy obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie, pisze:

„Niektóre dzienniki angielskie stwierdzają, że na konferencji wyłoniły się trudności nie do przezwyciężenia. Nikt nie wątpił, że prace konferencji napotkają na pewne trudności, gdyż problemy, które miały być rozpatrzone, są bardzo skomplikowane. Jednakże doświadczenie wskazuje, że dla współpracy wielkich mocarstw nie ma trudności nie do przezwyciężenia:

Następnie „Prawda" polemizująca z angielskim dziennikiem konserwatywnym „Daily Mail", który krytykowa stanowisko Zw. Radzieckiego w sprawie kolonii włoskich, pisze „Żaden podręcznik, ani atlas geograficzny nie wskazuje, by Morze Śródziemne było morzem angielskim, lub że włoskie kolonie należą do W. Brytanii.

„Artykuł „Daily Mail" wskazuje, na to, że niektóre koła reakcyjne, pragnęłyby bardzo izolować Zw. Radziecki jak i ignorować jego interesy.

Szabrownicy—przychwyceni spelunki opieczętowane

Funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Łodzi ustalili na podstawie dokładnych obserwacji, że aspołeczne elementy, trudniące się szabrownictwem i spekulacją, zbierają się stale w kilku luksusowo urządzonych lokalach rozrywkowych.

W wyniku rewizji, przeprowadzonych ubiegłego wieczoru, władze bezpieczeństwa opieczętowały pięć lokali i przeprowadziły aresztowania.

Aresztowani szabrownicy i spekulanci zostaną dzisiaj przydzieleni do przymusowej pracy w jednej z instytucji użyteczności publicznej. Opieczętowane lokale zostaną przekształcone na sklepy rozdzielcze dla pracującej ludności.

Wiadomość o przychwyceniu szabrowników odbiła się w Łodzi szerokim echem i przyjęta została z powszechnym zadowoleniem. Cała opinia publiczna czeka na dalsze stanowcze kroki przeciw przestępczym elementom, sabotującym wysiłek odbudowy.

Stafford Cripps o sytuacji międzynarodowej

Nowa wojna zniszczyłaby cywilizację

LONDYN (AFP). W mowie swej na temat bezpieczeństwa światowego w przyszłości, wygłoszonej w niedziele wieczorem w New Castle, minister handlu, sir Stafford Cripps, oświadczył, że bomba atomowa wisi nad narodami, jak miecz Domoklesa, gotowa unicestwić je, jeśli nie zdecydują się usunąć niebezpieczeństwo wojny, oddając nowy potężny wynalazek do dyspozycji pokojowych prac ludzkości. Omawiając działalność komisji przygotowawczej Narodów Zjednoczonych, sir Cripps powiedział, że wiele osób, mając nadzieję, że porozumienie i współpraca międzynarodowa dojdą do skutku, uważało jednakże, iż należy być przygotowanym na niepowodznie tej koncepcji i powrót do dawnej polityki mocarstwowej, jednakże wynalezienie bomby atomowej zmieniło radykalnie oblicze polityczne świata.

Nie należy wyobrażać sobie, mówił Cripps że tajemnica bomby atomowej będzie mogła być utrzymana przez długi czas, i trzeba zdać sobie sprawę, że nowa wojna, niszcząc zupełnie cywilizację, będzie miała jednakowo katastrofalne skutki dla obydwu stron, „Nowa wojna — oznaczałaby samobójstwo zarówno narodowe, jak i międzynarodowe. Nie będzie w tej wojnie zwycięzców, zupełna klęska i katastrofa czeka wszystkich jej uczestników, i dlatego narody muszą wyzbyć się wyobrażenia, że współpraca międzynarodowa jest utopią, nie posiadającą żadnego znaczenia w praktyce.

Zjednoczenie światowe i współpraca międzynarodowa muszą być urzeczywistnione w najbliższej przyszłości. W tym dziele porozumienia współpracować muszą wszyscy, a nie zrzucać cały ciężar na barki kilku przepracowanych mężów stanu.

Na zakończenie sir Cripps zaznaczył, że bomba atomowa — będąc niewątpliwie najstraszniejszym ze wszystkich wynalazków ludzkich — jest jednocześnie czynnikiem, który może doprowadzić do rozwiązania najważniejszego problemu: uniknięcia wojny w przyszłości.

Zerwać stosunki z gen. Franco!

LONDYN (PAT Polpress). Przewodniczący Komitetu Wykonawczego brytyjskiej Partii Pracy, prof. Lasky, wygłosił przemówienie radiowe do narodu amerykańskiego, w którym wezwał rządy wszystkich krajów demokratycznych do zerwania z Hiszpanią gen. Franco.

Prof. Lasky oświadczył, że obecne rządy Hiszpanii opierają się na przemocy i są zaprzeczniem sprawiedliwości i wolności.

„O ile rządy demokratyczne — oświadczył — nie zerwą stosunków z rządem gen. Franco, może to doprowadzić do nowej, jeszcze bardziej barbarzyńskiej wojny.

Hiszpania republikańska istnieje, gdyż istnieje demokratyczny rząd hiszpański, istnieją Kortezy, które ostatnio wybrały prezydenta. Podczas wojny domowej W. Brytania i St. Zjednoczone prowadziły politykę nie interwencji i dopomogły tym samym gen. Franco do zagadnięcia władzy.

Zwycięstwo gen. Franco było etapem na drodze do drugiej wojny światowej. Wszyscy wiedzą, że w ciągu wojny Hiszpania dopomagała Mussoliniemu i Hitlerowi, a jeżeli nie wzięła czynnego udziału w wojnie po stronie mocarstw osi, to tylko dla tego, że Franco obawiał sie uzbroić lud hiszpański. Gdyby zamiast rządu gen. Franco ustanowić w Hiszpanii monarchię, nie pomogłoby to wiele, a naród byłby w dalszym ciągu ciemiężony."

W konkluzji swego przemówienia prof. Lasky wezwał rządy Narodów Zjednoczonych do działania. Zdaniem jego — zerwanie stosunków dyplomatycznych z hiszpańskim rządem faszystowskim, zmusi gen. Franco do usunięcia się od władzy.

Zaostrzenie sytuacji w Palestynie

Ibn Saud przeciwko imigracji Żydów

LONDYN (AFP). Poruszając sprawę Palestyny, korespondent „Observera" pisze, że prezydent Truman wystosował do rządu angielskiego list, w którym popiera żądania komitetu żydowskiego w sprawie imigracji 100.000 Żydów do Palestyny. Projekt ten uzyskał podobno aprobatę większości ministrów, jednakże zdaniem „Observera", — rząd zdecydował nie ogłaszać żadnej deklaracji politycznej w tej sprawie przed przedłożeniem jej parlamentowi.

Król arabski Ibn Saud — donosi „Observer" — oświadczył podobno, iż będzie przeciwdziałał wszelkim próbom nowej imigracji żydowskiej. Sytuacja niewątpliwie przedstawia się dość krytycznie. Przewidywane są nowe ruchy oddziałów brytyjskich, pozatem jedna z najlepszych dywizji lotniczych ósmej armii została przeniesiona z Niemiec do Palestyny.

Przywódcy Partii Pracy są bardzo zaniepokojeni rozwojem wypadków i, zdaniem ich, kroki przeciwdziałające, by uratować sytuację. „Observer" twierdzi, iż kryzys osiągnie swój punkt kulminacyjny za trzy tygodnie.

Lud Hiszpanii w walce z faszyzmem

MADRYT (AFP). W pobliżu jednego z miasteczek w prowincji Malaga, uzbrojona grupa zaatakowała pluton strażniczy, przyczem zabitych zostało dwóch mieszkańców miasteczka i raniony jeden żandarm. Zabity został rórwnież jeden z napastników. Koło Sedena zabitych zostało w podobnej wyprawie 6 napastników. Liczba strat w ludziach, występujących z ramienia rządu nie jest jeszcze znana.

W pobliżu Kordoby dziesięciu uzbrojonych górali napadło na strażników i żołnierzy, zostali jednakże zmuszeni do ucieczki, pozostawiając łupy i pięciu swoich ludzi. Aktywność elementów opozycyjnych wzrasta szczególnie w górach w okolicach Toledo, Malagi i Kordoby.

Komunikat powyższy oparty jest na danych rządu generała Franco. Wynika jednak z niego niezbicie, że w Hiszpanii ruch partyzancki nie wygasł i sprawia wiele kłopotu dyktaturze.

Truman chce dopomóc Europie

NEW YORK (AFP). „New York Times" zapewnia, że prezydent Truman zrobi, co w jego mocy, celem przyspieszenia wprowadzenia w życie programu pomocy dla Europy. Dziennik powołuje się na oświadczenie prezydenta z ubiegłego poniedziałku, i dodaje, iż Truman napewno posiada dość rozsądku, by zrozumieć, że Stany Zjednoczone winny obecnie powodować się raczej poczuciem rzeczywistości, niż szlachetnością, jednakże pragnie on, by Ameryka uczyniła, co tylko będzie mogła, aby dostarczyć Europie żywności, opału i pieniędzy. Postara się on przeprowadzić swój punkt widzenia przeciw zwolennikom zasady, że „Ameryka nie może wyżywić całego świata".

Abisynia chce mieć dostęp do morza

ADDIS ABEBA (AFP). Rząd abisyński opublikował tekst memorandum, przesłanego na konferencję pięciu ministrów spraw zagranicznych w Londynie, w którym prosi o pozwolenie bronienia tez etiopskich na konferencji za pośrednictwem swych przedstawicieli. Etiopia domaga się odszkodowań, nie w charakterze zapłaty za usługi oddawane Narodom Zjednoczonym przez dziesięć lat, lecz poprostu żąda zwrotu ziem, które należą do niej od wieków. Zwrot tych terytoriów, niezaprzeczalnie należących do Etiopii, posiada dla kraju tego tego wielkie znaczenie ze względu no konieczność jej dostępu do morza.

―o―

Amerykańskie instrukcje dla Japonii

NOWY JORK (PAP Polpress). Prez. Truman polecił Ministerstwu Wojny i Ministerstwu Spraw Zagranicznych opracować instrukcje dla gen. Mac Arthura, która zawiera główne zasady polityki St. Zjednoczonych w stosunku do Japonii.

Instrukcja stwierdza, że gen. Mac Arthur powinien przede wszystkim rozwiązać większość trustów przemysłowych i ustanowić ścisłą kontrolę nad bankami.

Rząd japoński będzie jedynie instrumentem w ręku władz okupacyjnych i ma ściśle wykonywać wszystkie rozkazy Mac Arthura. Należy dążyć do usunięcia feodalizmu z życia japońskiego. Japoński przemysł wojenny będzie całkowicie zlikwidowany, urządzenia fabryk będą wywiezione lub zniszczone. Handel zagraniczny będzie się znajdował pod kontrolą władz okupacyjnych. Japonia będzie mogła sprowadzać niektóre surowce konieczne dla produkcji pokojowej. Należy dążyć do tego, by Japonia nigdy nie mogła w przyszłości stać się groźną dla pokoju światowego.

Na marginesie

Pochwała „Bezpieczeństwa"

Na pięciu lokalach rozrywkowych w Łodzi zawisły karty z napisem: „Zamknięte przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa". Jak stwierdza komunikat Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, który zamieszczamy na innym miejscu lokale te były miejscami spotkań i terenem załatwiania tranzakcji spekulacyjnych ponurego elementu, trudniącego się wszelkiego rodzaju łajdackim żerowaniem na nienormalnych warunkach gospodarczych okresu powojennego, żerowaniem na nędzy milionowych mas robotniczych, nieraz o głodzie niosących pracą swą krajowi odrodzenie gospodarcze. Dla owych panów to zajęto i urządzono owe zaciszne i wygodne salki, w których tak wygodnie i dyskretnie było w „swoim kółku" zamieniać „twarde" na „miękkie", zamieniać na luksus dla siebie krwawą nędzę i ciężką pracę mas ludowych. Urząd Bezpieczeństwa dobrze pojął swój obowiązek i dobrze go wykonał, albowiem istnienie i tolerowanie tego rodzaju centrali łajdactwa, albowiem funkcjonowanie zgranych i zorganizowanych szajek spekulantów zagraża rzeczywiście bezpieczeństwu demokratycznego państwa, jest bardziej szkodliwe, niż wszelkie agitacje ukrytych ciemnych sił reakcji. Ci wszyscy, którzy zatruwają atmosferę twórczej pracy dla odbudowy gospodarczej kraju, ci wszyscy, którzy z zimną krwią patrzą jak pod ich bokiem cierpią masy, a sami spokojnie pomnażają ów „stopiony w złoto krwawy pot", niechże nie liczą na to, aby jakiekolwiek współczucie czy jakiekolwiek względy powstrzymały zwrócony przeciw nim gniew ludu, aby powstrzymały żelazną rękę sprawiedliwości demokratycznego państwa. Nie wiemy i oczywiście ze względu na dobro sprawy wiedzieć nie możemy jeszcze jaką skalę przybrała i jakie formy nadal przybierze akcja władz bezpieczeństwa przeciw zakale naszego społeczeństwa — pasożytom, pijawkom. Ale jakkolwiek jest, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Łodzi dobrze zasłużył się masom ludowym naszego kraju i w ich sercach znajdzie oparcie i siłę do nieubłaganej akcji tępienia zła.

Ale poco i dla kogo

Przed kilku dniami bawiąc w Gdyni wraz z przywódcą rzesz robotniczych wybrzeża tow. Kazimierzem Rusinkiem, stwierdziliśmy, iż na terenie Gdyni funkcjonuje 105 restauracji, barów, kawiarni, dancingów i innych lokali rozrywkowych. Przed wojną było ich zaledwie sześćdziesiąt kilka. Stwierdziliśmy także, iż dola robotnika wybrzeża bynajmniej się nie poprawiła, że dalej na nędzy jego i pracy żerują całe hordy kapitalistycznych pasożytów. I zastanówmy się: część miasta uległa zniszczeniu, znaczna część ludności zginęła lub została rozproszona przez okupanta i nie powróciła jeszcze w swoje ojczyste progi. A tutaj nagle czterdzieści kilka knajp więcej, a tutaj nagle ktoś ma pieniądze na kilkudziesięciotysięczne rachunki za libacje, ktoś płaci i opłaca „trud", wdzięczne uśmiechy i dyskretne obnażenia owych „pań z towarzystwa", trudniących się dzisiaj bardzo ponoć intratnym zajęciem kelnerek w tego rodzaju lokalach. Zapytać by się chciało, jak sprawa ta wygląda w Łodzi lub w takim Krakowie, ile knajp przybyło od czasów przedwojennych i czy to właśnie niektóre władze uważają za „ożywienie" życia gospodarczego. Może odpowiedź na to pytanie zestawić będzie można wkrótce z akt władz bezpieczeństwa, które zainteresowały się, jak to piszemy, tymi sprawami. Odpowiedź ta jednak będzie werdyktem potępiającym nie tylko tych, którzy na nędzy mas robotniczych żerują, ale i dla tych wszystkich, którzy ułatwiają im i umożliwiają rozkoszne życie w dzisiejszych twardych czasach.

(JAD)

Ze sportu

Śląsk bije Łódź 5:0

KATOWICE (PAP Polpress). W dniu 23 września br. w Katowicach rozegrany został mecz rewanżowy repreznitacji piłkarskich Łodzi i Śląska. Mecz zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku (5:0), przy czym niemal przez cały czas gry gospodarze przeważali zdecydowanie, nie wyzyskując kilku dogodnych sytuacji podbramkowych.

Mimo przegranej łodzianie grali bardzo ambitnie. Ju w niedługim czasie po rozpoczęciu gry Matias „Główką" uzyskał prowadzenie, wykorzystując poddanie Kazimierczaka. Pod koniec pierwszej połowy gry wynik podwyższyła również główka Dronia z podania Mitasa.

Po przerwie Śląsk uzyskał dalsze trzy bramki ze strzałów Matias, Dronia i Bożka.

Kanadyjskie mięso dla Europy

MONTREAL (AFP). Minister handlu stwierdził, iż Kanada eksportuje tygodniowo 3.000 tonn mięsa, przyczem liczba ta podniesie się niebawem do 4.000, gdyż liczba wygłodzonych krajów europejskich wzrasta nieustannie, ludność zaś musi być wyżywiona zwłaszcza podczas przyszłej zimy, jeśli ma się uniknąć katastrofy.

Demokratyczny rząd objął władzę w Sjamie

LONDYN (PAP Polpress). Agencja United ress donosi, że w Sjamie został utworzony nowy rząd demokratyczny, pod przewodnictwem jednego z wybitnych członków Ruchu Oporu, Semi Kromo.

Wygłaszając pierwsze przemówienie, premier Kromo oświadczył, że rząd jego będzie ściśle współpracował z sojusznikami i będzie utrzymywał przyjazne stosunki z krajami, należącymi do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Położenie w Indiach

LONDYN (PAP Polpress). Na ogólnym zebraniu „Kongresu Hinduskiego", w Bombaju przyjęto olbrzymią większością głosów rezolucję, wniesioną przez Jawaharala Nehru, będącą powtórzeniem uchwały z dn. 8. sierpnia 1942 r., żądającą zupełnej niepodległości Indii, jako podstawy dla oswobodzenia Azji.

Rezolucja żąda poza tym wycofania z Indii wojsk i urzędników brytyjskich.

Zastępca Ghandiego, Patel, oświadczył, że jeżeli rząd brytyjski nazwał uchwałę z r.: 1942 rewolucją, tą dziesiejMŁAą: r.: 1942 rewolucyjną, to dzisiaj ma do czynienia z drugą rewolucją w Indiach.

„Podajmy sobie ręce, miliony silnych rąk"

Po zlocie turowym w Katowicach

Wyglądało tak, jakgdyby całe pola chabrów i maków zbiegły się ze wszystkich stron Polski do Katowic — tak pełne były niebieskich koszul ulice śląskiej stolicy — tak radośnie powiewały na wietrze czerwone krawaty.

Przeszło 10 tysięcy młodych TURowców przybyłych na pierwszy ogólnopolski zlot aktywistów OMTUR napełniło wesołym gwarem i śpiewem stolicę Śląska. Z pieśnią na ustach, młodzieńczym krokiem brała nasza młodzież TURowa serce Śląska w posiadanie, a Śląsk witał swych gości niezwykle serdecznie, przeczuwając, że z ich zastępów wyjdą ci, którzy budować będą jego przyszłość. Na straży polskich Ziem Zachodnich stanęła młodzież wszystkich dzielnic polskich, a imponującą manifestacją jej niezłomnej woli był pierwszy dzień zlotu, gdy gospodarz ziemi śląskiej, wojewoda gen. Zawadzki witał przybyłych na boisku „Pogoni".

Defilując zwartymi, karnymi szeregami, młodzież uświadamiała sobie, że w obliczu wielkich zadań nie stoi osamotniona, że czuwa nad nią duchowa jej przewodniczka — Polska Partia Socjalistyczna. Na trybunie znaleźli się bowiem przedstawiciele najwyższych władz partyjnych: tow. Premier Osóbka-Morawski, tow. dr Drobner, tow. min. Matuszewski, tow. min. Stańczyk, tow. Cyrankiewicz i inni — przybyli do Katowic specjalnie na zlot — a czerwone sztandary powiewały nad tysiącami głów jako symbol ideowej jedności ruchu młodych z macierzystą PPS.

W bilansie zlotowym pierwsza pozycja zapisana na „ma" — to utrwalenie poczucia własnej siły niezliczonych zastępów ideowej młodzieży pragnącej, by jutro było lepsze niż dziś, i jednocześnie poczucie silnej, głębokiej więzi z tymi, co jak powiedział tow. Cyrankiewicz: „Przestali już stać u źródeł, u początku swojej walki i siły — wlali się swoją młodością w szeroką rzekę życia" — z tymi, co wczoraj jeszcze walczyli i przysięgali na wierność Polsce i socjalizmowi w szeregach OMTURa, a dziś weszli już w kadry Partii.

Pogłębienie socjalistycznej świadomości to następna z kolei zdobycz zlotu. Dziś, gdy— „w męce i bólu rodzą się nowe ustroje, nowe formy bytowania i rządzenia, nowe prawa i nowe obowiązki" — młodzież szukając rozwiązania dręczących zagadnień zwraca się do socjalizmu i znajduje w jego dążeniach drogę do Polski nowej i lepszej — „Polski bez analfabetów i ciemnoty, bez nędzy mieszkaniowej, bez bezrobocia i głodu, bez Berezy i granatowych policjantów, bez ucisku człowieka przez człowieka". — Słowa te, wypowiedziane przez tow. Premiera, przyjęte burzliwymi oklaskami przez młodzież zgromadzoną w drugim dniu zlotu na pl. Wojewódzkim, znalazły swój ciąg dalszy i odpowiednik podczas późniejszej konferencji w żywo prowadzonych dysputach na temat socjalizmu po wysłuchaniu referatu tow. Hochfelda.

Wielkie zainteresowanie problemami ideologicznymi, zagadnieniami etyki i moralności, próby rozwikłania różnych dręczących wątpliwości i rozwiania wahań — łączyły się u dyskutującej młodzieży z ogromnym, widocznym zapałem do kształcenia się, do nauki, niejednemu z obecnych do niedawna niedostępnej. Niezliczone pytania zadawane były prelegentom podczas wykładów, jakie miały miejsce po zamknięciu oficjalnej części zlotu, w Koszęcinie — ośrodku szkoleniowym OMTUR.

Charakterystyczny był niezmiernie fakt, iż np. pytania stawiane tow. Premierowi przez młodzież, na które otrzymała ona wyczerpujące i miarodajne odpowiedzi, niewiele różniły się od tematu obrad aktywu PPS, które odbyły się poprzedniego dnia w Katowicach.

Stawianie sprawy przez młodzież było nawet niejednokrotnie o wiele śmielsze. Dużo ciekawego materiału wniósł referat tow. Rapackiego na tematy gospodarcze. Tu także młodzież wykazała w dyskusji zrozumienie stosunków i dużo dojrzałości, co tłumaczyć należy również tym, że z zagadnieniami ekonomicznymi zetknęła się ona zdawna praktycznie — bo przecież „pracować nam kazali na egzystencję swą — jesteśmy już dojrzali, gdy inni dziećmi są" — słowa hymnu TURowego wydobywając na jaw głęboki sens tragicznej w swej istocie rzeczywistości jednocześnie zobowiązują — nie mogą nie pociągać za sobą pewnych konsekwencji. Jedną z nich była zapowiedź tow. Premiera, uznająca w całej pełni dojrzałość polityczną i moralną młodzieży, mającej za sobą w dodatku dorobek krwawych lat zmagań z okupantem: „Będziemy dążyć do zmiany konstytucji w duchu przyznania prawa wyborczego młodzieży od 18 roku życia!"

A zatem reasumujemy: na gruncie wzmocnionej postawy ideologicznej rośnie wśród młodzieży pęd do nauki, krzepnie wola wzięcia jak najszerszego udziału w życiu ogólnopaństwowym.

Czy w dziele budowy Państwa młodzi TURowcy mają stanowić odrębną, samotną wyspę? Odpowiedzią na to pytanie był udział młodzieży bratnich organizacji demokratycznych w zlocie, który stał się w ten sposób potężną manifestacją jednolitości ruchu młodzieżowego w Polsce — zarówno klasy robotniczej, jak też chłopskiej i inteligenckiej — młodzieży polskiej i młodzieży innych krajów.

W zlocie wzięły udział reprezentacje ZWM z całej Polski, „Wici", Zw. Młodzieży Demokratycznej i Akademickiej, Harcerstwo — przyjechała nawet ze Zw. Radzieckiego delegacja młodzieży rosyjskiej, serdecznie witana przez polskich rówieśników.

Młodzież TURowa na zlocie nie tylko radziła nad poważnymi problemami — beztroska i radość życia, te właściwości młodzieży, znalazły swe ujście bądź w zawodach sportowych pierwszego dnia zlotu — rewii tężyzny i sprawności fizycznej TURowców — bądź też w zabawach na wolnym powietrzu w Parku Kościuszki, w produkcjach artystycznych, w wierszu i w piosence.

Ale najlepiej poczuła się młodzież na swobodzie w ośrodku szkoleniowym. Koszęcin, dawna rezydencja magnata niemieckiego, ks. Hohenlohe, położony jest w malowniczej lesistej okolicy w pobliżu Lublińca. Stary ogromny park w godzinach wypoczynku po obradach rozbrzmiewał nieustannie śmiechem i śpiewem.

W przeddzień odjazdu tow. Premiera rozpalono wieczorem na polanie ognisko. Płynęły niewymuszone słowa gawędy, ulatywały ku księżycowemu niebu gorące iskry płomiennych wierszy, po pełnych tęsknoty piosenkach partyzanckich rozbudzały entuzjazm i wiarę w przyszłość, piosenki TURowe i harcerskie. Serdeczna nić braterstwa wiązała młode dusze. Krąg słuchaczy, zamknięty wokół ogniska jak jedna rodzina — czuł i rozumiał co znaczą słowa hymnu TURowego: „podajmy sobie ręce — miliony silnych rąk i walcząc wciąż goręcej zamknijmy wroga w krąg!..."

Ognisko na polanie zgasło — ale rozpalone w płomieniach jego serca młodzieży dziesiątkami tysięcy ognisk jasno płonąć będą po całej ziemi polskiej, jako zapowiedź walki i zwycięstwa nad ciemnotą, korupcją i złą wolą.

L. Z.

30 września — Dzień Spółdzielczości

2 miliony ludzi pod tęczowym sztandarem

Mimo, że Polski ruch Spółdzielczy zrzesza formalnie koło dwóch mil. ludzi, czyli wielokrotnie więcej, niż jaka kolwiek partia polityczna a nawet daleko więcej niż związki zawodowe, spółdzielcy mało ujawniają się i jako masowa, zwarta organizacja, stanowią bezimienną, może nawet rzec — legendarną cyfrę statystyczną, której najczęściej nie bierze się pod uwagę przy ocenie realnego układu sił społecznych.

Czy ten brak masowych zewnętrznych wystąpień spółdzielców jest tylko wynikiem skromności działaczy spółdzielczych, którzy cenią przede wszystkim pracę realną, pozytywną, nie lubią reklamy i pustej gadaniny? Częściowo tak, jednakże nie może to przysłonić faktu małej aktywności i bardzo słabej więzi organizacyjnej szeregów spółdzielczych. Dlaczego są one tak mało zwarte? Po pierwsze dlatego, że więź materialna, łącząca członków, jest zbyt nikła. Nawet przed wojną udziały były niewątpliwie za małe, aby mogły stanowić dla członków istotne zagadnienie życiowe. Zwroty od zakupów, czy inne korzyści materialne wynikające ze współpracy gospodarczej członka ze spółdzielnią tylko w nielicznych wypadkach odgrywały poważniejszą rolę. W czasie wojny realna wartość udziału zmniejszyła się wielokrotnie. Zainteresowanie materialne członków swoją spółdzielnią zmalało więc bardzo poważnie.

W tym wypadku decydujące znaczenie może mieć tylko więź ideowa. Rzeczywiście czynnik ideowy w polskim ruchu spółdzielczym, zwłaszcza w spółdzielniach spożywców odgrywał przed wojną daleko większą rolę niż w krajach Europy zachodniej lub w Ameryce i to stanowiło jego najcenniejszą wartość. Postępowe odłamy naszej spółdzielczości cechowały:

1) postawa zdecydowanie antykapitalistyczna,

2) dążność do rozbudzenia samorodnych sił ludowych: chłopskich i robotniczych,

3) szczery demokratyzm,

4) entuzjastyczna wiara w człowieka, którego trzeba tylko przekonać, wychować, umoralnić, aby mógł się stać współtwórcą nowego życia.

Mimo pewnych utopijnych założeń momenty ideowe nadawały dużą siłę motoryczną naszemu ruchowi spółdzielczemu, który zwycięsko torował sobie drogę do dalszego rozwoju w walce z potężnymi siłami wstecznictwa. Najpotężniejszym orężem w tej walce była na szeroką skalę prowadzona działalność społeczno-wychowawcza, przede wszystkim za pomocą słowa drukowanego.

W czasie wojny możliwości propagandy spółdzielczej były bardzo ograniczone. Hitlerowcy nie pozwalali na działalność wydziałów społeczno wychowawczych rad nadzorczych spółdzielni i starali się zepchnąć ideologię spółdzielczą na tory drobnomieszczańskie przez wyłączne akcentowanie korzyści materialnych.

W Polsce Odrodonej propaganda spółdzielcza napotyka na duże trudności z powodu braku papieru i trudności drukarskich. Luźne, ogólnikowe wzmianki w prasie codziennej nie mogą zastąpić systematycznej pracy uświadamiającej. A przecież dynamizm ruchu spółdzielczego w naszych warunkach, zwłaszcza obecnie zależy w pierwszym rzędzie od należycie zorganizowanej, konsekwentnej, masowej i rzetelnej propagandy, która umożliwi robotnikom, a zwłaszcza chłopom zrozumienie istoty i zadań ruchu spółdzielczego.

Mamy argumenty bezsporne, oczywiste. Przedstawiciele najbardziej demokratycznego Rządu, jaki Polska miała kiedykolwiek, od roku stawiają na spółdzielczość. Przed dawnymi spółdzielniami otwierają się nowe, rozległe możliwości rozwoju. Powstaje wiele nowych typów spółdzielni, które mają doniosłe znaczenie dla członków i dla gospodarki społecznej, jak np. gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Kongres Lubelski w listopadzie ub. roku dokonał unifikacji całego ruchu spółdzielczego. Chodzi „tylko" o to, aby uświadomić, przekonać i zaktywizować „doły".

Pierwszą próbną mobilizacją sił spółdzielczych w Polsce Odrodzonej winien być Dzień Spółdzielczości w dn. 30 bm. Spółdzielczość przestała już być ideologią oderwaną od całokształtu głębokich przeobrażeń gospodarczych i społecznych, jakie zachodzą obecnie w Polsce. Działacze spółdzielczy coraz wyraźniej zdają sobie sprawę, że ruch spółdzielczy — obok ruchu politycznego i zawodowego — jest jednym z ramion walki o odbudowę i przebudowę Polski na nowych podstawach.

Obecnie zagadnienie spółdzielczości jest sprawą całego polskiego społeczeństwa, którego jak najliczniejsze rzesze winny wziąć udział w obchodzie Dnia Spółdzielczości. Bardziej niż kiedykolwiek słuszne są dziś słowa jednej z pieśni spółdzielców:"

„Sztandarem naszym praca szara,
A losem naszym — Polski los"

Jesteśmy przekonani, że czołowe kadry świata pracy w postaci organizacji politycznych jak również związki zawodowe dołożą wszelkich starań, aby porwać za sobą w tym dniu bierne jeszcze i nieuświadomione masy i przekonać je, że spółdzielczość to droga do postępu, kultury i dobiobytu dla wszystkich, co uczciwie pracują dla dobra Polski demokratycznej.

W Dniu Spółdzielczości niech się skupią i policzą ci wszyscy, którzy są za nowym ładem społecznym, za gospodarką uporządkowaną i planową, za nową moralnością społeczną. Kto pójdzie w Dniu Spółdzielczości w szeregi spółdzielcze, dorzuci cegłę do budowy gmachu Polski Sprawiedliwej.

Gdy witamy powracających...

Otrzymałam niedawno list od jednej z moich przyjaciółek, która po dwóch latach, spędzonych w Ravensbrueck, wróciła do kraju. Oprócz nieco humorystycznego opowiadania jak to była więźniarka nie mogła przyzwyczaić się początkowo do normalnego życia, jak nie umiała spać na miękkim łóżku, jeść widelcem, używać pudru i szminki, znalazłam w liście taki opis:

„Pierwszego dnia pobytu w kraju, zaraz po przekroczeniu granicy, zdarzyła mi się niemiła historia. Byłam głodna, miałam przy sobie około 100 zł., postanowiłam więc kupić sobie bułkę. Taką zwykłą kajzerkę, o której wiem obecnie, że kosztuje 5 zł. Przekupka, sprzedając bułki, zorientowała się, iż wracam z obozu, zażądała ode mnie za nią 50 zł. Od chwili gdy dowiedziałam się, jak mnie „nabrała" mam przykry kompleks — wciąż zdaje mi się, że muszę mieć się na baczności przed ludźmi, bo każdy chce mnie oszukać. Wiem, że to niemądre, ale nie potrafię wyzbyć się tego urazu".

Opisany wypadek, o którym nie mogę myśleć bez najgłębszej przykrości i wstydu nie jest niestety, sporadyczny. Nie tylko moją przyjaciółkę, ale i wielu innych wracających dokraju repatriantów spotykało podobne temu „powitanie". (Nie chcę twierdzić, że tak jest wszędzie i zawsze. Znam wiele wypadków, gdy zarówno ze strony urzędników PUR-u, Polskiego Czerwonego Krzyża innych organizacji, jak też ze strony cywilnej ludności, doznawali przyjezdni serdecznej i życzliwej opieki, chodzi mi jednak o to, aby nie było wcale podobnych opisanemu wyjątków — a przynajmniej, aby te wyjątki nie były tak częste).

Ludzie wracający do Polski, czy to ze wschodu, czy z zachodu, to przeważnie ludzie, których nerwy są wyczulone i napięte do ostatecznych granic. To ludzie o wrażliwości wielokrotnie większej, niż nasze, którzyśmy się już zdążyli do Polski przyzwyczaić, dla których dziwne i niepojęte sprawy odbudowującej się ojczyzny stały się codziennym chlebem. Z tymi ludźmi trzeba obchodzić się umiejętnie i ostrożnie, aby nie zadrasnąć tej ich wrażliwości, aby odrazu na wstępie do nowego życia nie spaczyć ich do tego życia stosunku.

Pisze się i mówi często o tym, jak sprawnie organizują np. Czesi lub Węgrzy repatriację Polaków, jak zaopatrują ich w żywność, odzież i pieniądze, jak wygodnie i szybko odstawiają ich do granic Polski. Z chwilą przekroczenia granicy nie zawsze wszystko idzie tak składnie. Trudności komunikacyjne i aprowizacyjne, brak dostatecznych funduszów, pomieszczenia niezawsze wygodne — to wszystko są „siły wyższe", zależne od sytuacji ekonomicznej naszego, zniszczonego wojną kraju. Trudności te większość repatriantów rozumie. Oni przecież nie opływali w dostatki, potrafią znieść niewygody. Tęsknota ich do Polski to nie była tęsknota do zastawionego przysmakami stołu, lecz przede wszystkim tęsknota do ludzi.

Nie mają żalu, gdy pociąg ich czeka długo na stacji, aby przepuścić transport wojskowy, albo dlatego, że nie ma węgla, ale głęboko rozgorycza ich fakt, gdy odejście tegoż pociągu uzależnia się od łapówki dla kolejarzy. Nie kłuje ich w zęby suchy razowy chleb, ale kłuje w oczy widok obładowanych żywnością spekulantów. I jeśli czegoś naprawdę pragną, jeśli o czymś marzą, to nie o jak najszybszym dojściu do majątku, ale o tym, by ich w kraju nie traktowano jak intruzów, lecz powitano z serdeczną, braterską życzliwością.

A to przecież nie jest takie trudne.

I. TOMSKA

Bolesławiec na Śląsku

Na straży polskości

(Koresp. własna)

Bolesławiec (po niemiecku przezwany Bunzlaw) — stare miasto, pamiętające czasy Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Krzywoustego, chociaż przez setki lat germanizowane — posiada wiele cennych zabytków historycznych i b. dużo rdzennej polskości, której nie w stanie byli zatrzeć ani hakatyści niemieccy, ani „nadludzie“ hitlerowscy.

Z powodu działań wojennych Bolesławiec ucierpiał — około 40 proc. miasta jest zniszczone. Miasto handlowo - przemysłowe miało dawniej kilka fabryk ceramicznych, słynnych ze swoich precezyjnych wyrobów. Mamy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości fabryki te uruchomimy, oczekujemy tylko na specjalistów i fachowców z tej dziedziny. Powiat Bolesławiec posiada przeszło 100 tys. ha ziemi, z czego prawie połowa lasów i to b. pięknych. Słynny był tutaj przemysł drzewny i tartaki, które również wkrótce będą puszczone w ruch. W okolicy mamy kilka starych, historycznych zamków, z których najpiękniejszy znajduje się w Kliczdorfie. Jest to dawna siedziba grafów niemieckich, obecnie projektuje się tam założenie wyższej szkoły rolniczej.

W Bolesławcu już od kilku miesięcy istnieją nasze organizacje polityczno - społeczne, jak PPS, PPR, Zw. Walki Mł., Urząd Inf. i Propagandy, a ostatnio Str. Ludowe. Powiatowy Komitet PPS współpracuje zgodnie i bez zgrzytów z bratnimi organizacjami na terenie naszego miasta i powiatu. PPS jest najliczniej reprezentowane, gdyż mamy przeszło 100 członków, nie licząc sympatyków. Posiadamy piękny lokal, ładną świetlicę, w której skupia się całe nasze życie organizacyjne, gdzie co tydzień są wygłaszane referaty na tematy aktualne, informujące towarzyszy o tym co się dzieje w kraju i zagranicą. Wszelkie uroczystości i akademie np. z okazji utworzenia Rządu Jedności Narodowej, Święta Morza, Święta Żołnierza Pol. i inne urządzamy w porozumieniu z komitetami powiatowymi PPS i PPR. Praca idzie dobrze i bez żadnych tarć dzięki umiejętnemu współżyciu naszych organizacyj politycznych i społecznych oraz dzięki dobremu ustosunkowaniu się do nas władz administracyjnych, WP i władz Radzieckich, które chętnie zawsze idą nam na rękę.

Jeśli chodzi o pracę w akcji osiedleńczej to nie jest ona taka, jak powinna być, spowodu nader trudnych warunków komunikacyjnych. Jednak około 1000 rodzin już osiedliło się w naszym powiecie.

Brak nam tutaj odpowiednich fachowców, jak np. drukarzy, zecerów, elektryka, hydraulika, dentysty, aptekarza i innych.

Powiat nasz ma dość trudne warunki aprowizacyjne, gdyż na wiosnę bieżącego roku nic się tutaj na polach i w ogrodach nie siało i nie sadziło. Dlatego też rok ten jest dla nas ciężki, ale jakoś musimy sobie dać radę.

R. B.

Z życia Partii

Koło pracowników PPS Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“ w Warszawie odbędzie swe zebranie organizacyjne we wtorek dnia 25-go września b. r. o godz. 17 w lokalu dzielnicy PPS, Mokotów, ul. Chocimska 4. Sprawy ważne, obecność tow. tow. obowiązkowa.

—o—

Wprowadzenie numerów milicyjnych

WARSZAWA, (PAP Polpress). Rozkazem gen. bryg. Witolda, komendanta głównego Milicji Obywatelskiej, zostaje wprowadzony od 1 października 1945 r. obowiązek noszenia numerów milicyjnych.

Wszyscy funkcjonariusze milicji obywatelskiej nosić będą numery rzymskie, oznaczające przynależność służbową do poszczególnych komend. Funkcjonariusze komendy głównej będą nosić zamiast powyższych cyfr litery „K. G.“.

Przemysł metalowy w Polsce

Z miesiąca na miesiąc zwiększa produkcję

Największy ośrodek przemysłu metalowego Warszawa, która pokrywała 30 proc. przedwojennej produkcji, dosłownie nie istnieje. Z główniejszych ośrodków pozostały — Poznań z fabryką Cegielskiego, śląski przemysł metalowy, okręg kielecki oraz Stalowa Wola z okręgu C. O. P. jako jedyne zakłady z tego ośrodka, gdyż reszta uległa zniszczeniu.

Śląski przemysł metalowy nastawiony jest specjalnie na produkcję maszyn, śrub, nitów i gwoździ. Ośrodek kielecki produkuje handlowe wyroby odlewnicze. Ogólna zdolność produkcyjna naszego przemysłu metalowego obniżona została o ok. 45 proc.

Mimo jednak trudności, z jakimi trzeba walczyć, produkcja wzrasta z miesiąca na miesiąc. W styczniu b. r. wartość wyprodukowanych towarów wynosiła 3 miliony zł., obecnie wzrosła do 28 milionów. W ciągu najbliższych trzech miesięcy przewiduje się wzrost do 140 milionów zł. Przemysł metalowy bierze udział w umowach eksportowych polsko-radzieckich. Przewiduje się eksport do ZSRR, części do nawierzchni kolejowych, jak również dla metra moskiewskiego. Dla Ministerstwa Komunikacji do końca 1946 r. dostarczone będą 92 parowozy i 2.500 wagonów.

Przemysł polski produkuje również obrabiarki, których roczna produkcja wyniesie około 25 tysięcy sztuk. Na zachodnich terenach odzyskanych znajduje się fabryka wagonów — dawniej Linke-Hofmann we Wrocławiu — której produkcja przewidziana jest na 1.000 wagonów miesięcznie. Są to zakłady jedne z największych w Europie. Fabryka już pracuje. Co tydzień wyjeżdża do niej nowa ekipa robotnicza w liczbie 100 ludzi. Ogólny stan zatrudnienia fabryki przewidziany jest na 1.500 robotników.

Drugą wielką fabryką są zakłady optyczne w Jeleniej Górze, jedne z największych w Europie. Zakłady te znajdują się w ruchu, a towar przez nie wyprodukowany nadaje się do eksportu.

Naogół w przemyśle metalowym odczuwa się duży brak ludzi. Obecny stan zatrudnienia wynosi 33.000 robotników. Przy normalnej pracy wszystkich fabryk w kraju potrzeba będzie około 100 tysięcy rąk roboczych.

Węgiel i koks dla pracującej ludności

WARSZAWA, (Polpress). Przemysł węglowy w krótkim czasie pokonał powojenne trudności i zwiększa z miesiąca na miesiąc wydobycie. Już w lipcu kopalnie i koksownie wyprodukowały ilości większe ponad możność wysyłkową, brak jednak transportu kolejowego.

Na pokrycie potrzeb ludności pracującej wg normy wskazanej i na zaopatrzenie w opał instytucji na zimę potrzeba: 1.700.000 ton węgla. 115.000 ton koksu. Jest rzeczą niemożliwą wysłać tę ilość w ciągu jesieni, dlatego też, aby obdzielić proporcjonalnie całą ludność pracującą i instytucje, ministerstwo było zmuszone nomę 600 kg podzielić na 3 raty i ustalić kolejność dostaw. We wrześniu i październiku otrzymają pierwsze transze węgla (po 200 kg) pracownicy posiadacze kart 1-ej kategorii (oraz instytucje). Druga partia do 1.II, wreszcie trzecia do 1.III.1946 r.

Z żałobnej karty

W dn. 3.IX b. r. zmarł w Olsztynie tow. Władysław Mizielski, pionier pracy socjalistycznej na ziemi mazurskiej. Tow. Mizielski był od szeregu lat nauczycielem pod Warszawą, a następnie w Warszawie, ukończył wydział Pedagogiczny Wolnej Wszechnicy, w czasie okupacji był rewidentem spółdzielczym, zorganizował spółdzielnię nauczycielską „Zaranie“. O Polskę socjalistyczną walczył nietylko słowem, ale i czynem, biorąc udział w powstaniu warszawskim. Po oswobodzeniu ziemi mazurskiej wyruszył tam z pierwszą grupą Społemowców i nie bacząc na trudne warunki rozpoczął tam swą pionierską pracę. Jemu to zawdzięcza spółdzielczość na Mazurach swe pierwsze placówki, które szybko rozwinęły się i dzisiaj stanowią już poważny wkład tych ziem w odbudowę Polski. Nie zapomniał również i o pracy politycznej na tym terenie. Był inicjatorem zorganizowania Polskiej Partii Socjalistycznej na Warmii i Mazurach. Dzięki jego inicjatywie powstały tam liczne komórki, które swą wartością moralną wybijają się ponad inne ugrupowania. Będąc sam przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu PPS, ideę socjalizmu propagował na każdym miejscu i przez umiejętny dobór ludzi zapewnił naszej Partii należyte stanowisko w tamtejszym społeczeństwie. Cześć Jego pamięci.

Młodzieżowa komisja porozumiewawcza

Dnia 14 września br. ukonstytuowała się Centralna Stała Komisja Porozumiewawcza Organizacyj Młodzieżowych – Wydział Akademicki w następującym składzie:
OM TUR – kol. Dorosz, kol. Pankiewiczówna; ZWM – kol. Wróblewski, kol. Wojeńska; ZMW „Wici“ – kol. Zazula, kol. Chemko; ZMD – kol. Łapińska, kol. Wojdak.

Sekretariat CSKPOM – WA mieści się w lokalu przy ul. Dworkowej 3.

CSKPOM – WA powoła w ośrodkach akademickich, Warszawa, Kraków, Łódź, Lublin, Poznań, Gdańsk, Toruń, Wrocław, Gliwice – Terenowe Stałe Komisje Porozumiewawcze Organizacyj Młodzieżowych, Wydział Akademicki, dla rozwiązywania zagadnień życia akademickiego w danych ośrodkach.

Dnia 19.9. br. delegacje CSKPOM – WA złożyła wizytę ob. wiceministrowi Bieńkowskiemu, podczas której omówiono i rozwiązano wiele palących problemów.

Wyjazd ekip P. C. K.

WARSZAWA, (Polpress). — Wkrótce wyjadą z Polski ekipy repatriacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża do Wiednia, Lubeki, Hannoweru, Kolonii, Sztokholmu.

Podobne ekipy działają już w Pradze, Monachium, Frankfurcie n. Menem, Stuttgarcie, Lipsku i Berlinie. Polski Czerwony Krzyż — w najściślejszej współpracy z polskimi misjami wojskowymi i z PUR-em organizuje w tych miejscowościach pomoc sanitarną, zajmując się w pierwszym rzędzie chorymi i kalekami, których należy niezwłocznie wysłać do kraju.

Listy do oficerów i żołnierzy w Anglii

WARSZAWA, PAP Polpress. Pragnący przekazać listy do oficerów i żołnierzy, znajdujących się w Anglii, mogą składać je lub przesyłać do dnia 26 bm. w otwartej kopercie pod adresem: Wydział Zagraniczny Wojska Polskiego, Warszawa, Aleja Stalina róg Alei Szucha, na ręce kpt. Obertyńskiego lub kpt. Machno.

Materiały budowlane a odbudowa kraju

WARSZAWA (Polpress). W związku ze zbliżającą się przerwą w pracach budowlanych, przedstawiciel PAP Polpress odbył rozmowę z naczelnym dyrektorem Centralnego Zarządu Przemysłu Materiałów Budowlanych, inż. Bartoszewiczem.

Jak wynika z udzielonych informacji, stan przemysłu materiałów budowlanych nie jest zadawalający, przede wszystkim wskutek ciężkiej sytuacji transportowej. Zasadniczo przemysł materiałów budowlanych, z wyjątkiem szkła okiennego i papy, cierpi na brak odbiorców i nadprodukcję. Na rynku w chwili obecnej odczuwa się brak szkła okiennego. Jest to zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę potrzeby powojenne. Staramy się temu zaradzić — mówi inż. Bartoszewicz — przez uruchomienie nowych wanien w hutach. W przyszłym miesiącu będziemy produkować 700 tys. m. kw. szkła okiennego miesięcznie.

Można śmiało powiedzieć, że w r. 1946 nie tylko szkła okiennego nie zabraknie, lecz będziemy je mogli eksportować, odczuwany brak papy dachowej jest zjawiskiem raczej sezonowym i koniunkturalnym, w związku z czym, część fabryk przechodzi na produkcję na dwie zmiany. W każdym razie zapotrzebowanie kraju pokryjemy sami, inne materiały budowlane trzeba zamawiać i przez zimę produkować.

Przemysł materiałów budowlanych na ziemiach odzyskanych dorównuje a w niektórych gałęziach przewyższa stan posiadania dotychczasowy. W produkcji cementu mamy 4 cementownie, dające 1 milion ton rocznie. W ceramice szlachetnej 10 fabryk, z produkcją 4-krotną w stosunku do obecnej, w półszlachetnej 14 fabryk, z produkcją 2-krotną. Produkcja cegły, trudna do ustalenia z powodu dużych zniszczeń, posiada 60 zakładów, co w zupełności pokryje całe zapotrzebowanie Ziem Zachodnich. Są również i możliwości eksportu cegły do okupacyjnej strefy radzieckiej.

Mamy 14 hut szkła kryształowego i budowlanego, co daje nam pomoc w chwilowym głodzie szkła szybowego. Olbrzymie złoża granitu, bazaltu, marmurów i innych skał w około 200 kamieniołomach, dają nam bazę do rozbudowy kolei i dróg. Zagłębie kamienne Dolno-Śląskie, nie tylko pokrywa ubytek produkcji Wołynia, lecz wielokrotnie je przewyższa. Również wapno i gips mamy na Zachodzie w ilościach bardzo poważnych.

Objęcie zatem Ziem Zachodnich daje nam: samowystarczalność w kamieniu, ogromne możliwości eksportowe w porcelanie, fajansie i szkle luksusowym, podniesienie całego przemysłu na wyższy poziom techniczny. Do zimy uruchomimy 70 procent zakładów niezniszczonych, oraz damy pracę 4.000 robotników polskich.

Ogólnie biorąc, przemysł materiałów budowlanych zatrudnia około 5.000 robotników.

Oficerów polskich z oflagów

mordowali zbrodniarze niemieccy

WARSZAWA (PAP Polpress). Ministerstwo Sprawiedliwości posiada informacje, że następujący oficerowie polscy, znajdujący się w początkach wojny w 1939 roku w Offlagach, zostali następnie osadzeni w niemieckich więzieniach, lub obozach koncentracyjnych i sądzeni przez specjalne sądy niemieckie, za rzekome przestępstwa przeciwko narodowi niemieckiemu, popełnione przed rokiem 1939, co było pogwałceniem przez Niemców konwencji haskiej z roku 1907.

1. Nieciengiewicz Wojciech, por. art. prawdopodobnie 14 D.A.K. 2. Drzewiecki Jan kpt. redaktor „Polski Zbrojnej“. 3. Zakrzewski Bronisław, ksiądz, kapelan 14 pułku Ułanów. 4. Kasztelan Antoni, kpt. mar. woj. Gdynia. 5. Mielczarek Roman. 6. Notorowicz Alojzy, por. rez. lekarz, weterynarii w Poznaniu. 7) (Pomorze Zachodnie) 8. Skibniewski Stanisław, por. broni pance. z obozu w Murnau, 9. Cichoń (imienia brak) kpt. z „Obrony Narodowej“ w Gdyni. 10. Rusin (imię i ranga nieznana) z „Obrony Narodowej“ w Gdyni. Szk. Podchor. Piech. w Zambrowie. 12. Sokół, komisarz rzadu w Gdyni. 13. Trojanowski d-ca O.K.1 Warszawa. 14. Busiakiewicz Kazimierz, kpt. mar. woj. 15. Rekner Kazimierz. por. Mar. Woj. 16. Radoński (imię i ranga nieznana) 7 P.A.K. 17. Planeta (imie i ranga nieznane).

Większość tych oficerów Niemcy skazali na śmierć. W związku ze zbieraniem przez nadzór nad prokuraturą specjalną dowodów zbrodni niemieckich rodziny wymienionych oficerów lub osoby zainteresowane, proszone są o zgłosznie sie do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie: Gmach Rządu ulica Wileńska 11-piętro, pokój nr. 267 celem złożenia bliższych wyjaśnień.

Minister Wycech w Krakowie

KRAKÓW, PAP Polpress. W Krakowie bawił minister Oświaty ob. Wycech. W szeregu konferencji omówiono całokształt aktualnych zagadnień z dziedziny polityki oświatowej, a w szczególności sprawę organizacji nowego roku szkolnego i powszechności nauczania, poprawy bytu nauczycieli i inne. Rząd, wg oświadczenia ministra Wycecha, przygotowuje obecnie projekt ustawy uposażeniowej dla nauczycieli, oraz organizuje bardzo wydatną pomoc odzieżową i żywnościową.

CZAPCZUK

BRONISŁAWY I ADAMA z Warszawy, ulica Okopowa 41, poszukuje córka **TOKARSKA CZESŁAWA**, Łódź, Główna 67, m. 15,lub Adm. „Robotnika“, Łódź, Piotrkowska 70.

Poszukiwania rodzin

Antoni ROSZKOWSKI, lat 18 z Warszawy, Plac Mirowski 9, ostatnio obóz pracy w Niemczech Laasphe, firma „Goseberg“, błaga o wiadomość stroskana matka, Łódź, Zachodnia 17 m. 15.

(918)

Redaktor: Jan Dąbrowski

D–03816

Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik“, Łódź, Zwirki 2